

Łódź

XXXIV r.
istnienia.

CENA NUMERU

25 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą pocztową 6 zł
Posa Łódź egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych

nie umieszcza się

1930 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Wtorek, 12-go sierpnia

Nr 221

LUNA

Dzisiaj wspaniała premiera.

Arcydzieła filmowego o miłości zmysłowej i idealnej

Dzisiaj wspaniała premiera.

KOBIETA W PŁOMIENIACH

Wzruszający dramat kobiety, ogarniętej płomi-
niem wszechpoczątej miłości, opanowanej zmy-
słami, przechodzącej ciernistą w rolach-
drogę niewolnicy sycia. — — głównych —

Olga Czechowa

ANGELO FERRARI, F. AL-
TEN, ALETY BONDYREW

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją LEONA KANTORA

Początek seansów o g. 4-ej pp, w sob. i niedz. o g. 12-ej w poł. Ceny miejsca najniższe w sob. i niedz. od g. 12-ej do 3-ej po 50 gr i 1 zł

1-szy dźwiękowy
Kino-Teatr w Łodzi

SPLENDID

Narutowicza 20

Dzisiaj premiera.

Najznakomitszy młodego świata

„SONNY BOY”

i genialny śpiewak oraz artysta,
zwany Szajapinam filmu

AL JOLSON

we wznowionym arcydziele
śpiewno-dźwiękowym

Śpiewający BŁAZEN

Dramat wesołka, który musi bawić tłum w chwili, gdy serce mu pęka

Ceny miejsc: zł. 1, 2, 3.—

Początek o godz. 6, 8 i 10 w.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W STOLICY ESTONJI

Entuzjastycznie witany przez Rząd i ludność

TALLIN 11.8. Prezydentowi państwa polskiego, polskiemu ministrowi spraw zagranicznych i ich świącie Estonia przygotowała przyjęcie, jak nie można więcej serdeczne.

Bodaj cała ludność stolicy wyszła na ulice i uświetniła się, poza szpalerem wojsk które na całej pięciokilometrowej przestrzeni miasta stanęło żywy płot, oddający honory Prezydentowi.

Chorągwie o barwach narodowych polskich powiewają na wszystkich ulicach i gmachach publicznych i domach prywatnych.

W całym szeregu okien sklepowych wystawiono portrety Prezydenta Mościckiego, pośród żywego kwiecia o kolorach polskich.

Ceremonja przyjęcia była również uroczysta tak podczas wysiadania z parowca, jak podczas wizyt złożonych w ciągu dnia.

Wszędzie nastroj podniosły, entuzjastyczny i okrzyki radości: „Niech żyje Polska niech żyje naród polski!”

Po przyjęciu korpusu dyplomatycznego w Zamku Kadriorg, gdzie zamieszkał Prezydent, także odbyło się poufne śniadanie, wywołane przez prezydenta Estonji Strandmana.

Jednocześnie estoński minister spraw zagranicznych podejmował min. Zaleskiego w swoich apartamentach i tutaj nastąpiła pierwsza wymiana toastów, podczas których Latalski dał wyraz radości i serdeczności z jaką ludność estońska wita drogich jej gości polskich.

Zaleski podkreślił charakter wizyty czysto kulturalny i cel jej wybitnie pokojowy, oświadczając, że o ile ideałem sprawiedliwości jest pokój, o tyle synonimem sprawiedliwości jest wojna i wznosił kielich za pokojową i cywilizacyjną współpracę obu narodów.

Ten sam ton był leitmotywem innych uroczystych przemówień politycznych, wygłoszonych przez prezydenta Strandmana i Prezy-

denta Mościckiego na wielkim obiedzie, wydanym w letniej rezydencji prezydenta Estonji.

Wizyta prezydenta Państwa Polskiego, oświadczył Strandman, jest wydarzeniem szczególnie szczęśliwym dla Estonji, która przy boku Polski pracować pragnie dla obrotu pokoju i najwyższych ideałów ludzkości.

Miło mi jest, oświadczył z kolei prezydent Mościcki, że pierwszą moją wizytą urzędową złożył moją wyzwolenca narodowi estońskiemu, którego odrodzenie jest triumfem sprawiedliwości historycznej.

Niechże dzień ten zaznaczy się utrwaleciem pokoju i ostatecznym jego zwycięstwem w rodzinie narodów cywilizowanych.

Zatarg persko-turecki

Wojska tureckie gotowe do wtargnięcia w granice perskie

LONDYN, 11.8. Według doniesień analitycznej agencji telegraficznej nota perska wręczona posłowi tureckiemu w Teheranie daje podstawy do współpracy obu krajów nad pacyfikacją terenów pogranicznych, tak iż obecnie chodzi jedynie o techniczne opracowanie tej współpracy.

Z drugiej strony agencja Reutersa przynosi depeszę o poważnym napięciu stosunków między Persją a Turcją.

Nota perska wypowiada się rzekomo za pełne zdecydowanie przeciwko jakiegokolwiek wspólnej akcji wojskowej przeciwko powstańcom kurdyjskim i propozycje tureckie uważa za nie do przyjęcia.

Minister spraw zagranicznych konferował w sobotę wieczorem z posłem perskim a następnie przedstawicielem Sowietów. W niedzielę odbyło się posiedzenie gabinetu z udziałem szefa sztabu generalnego.

Na posiedzeniu tym zapadły ważne uchwały dotyczące zgniecenia powstania kurdyjskiego. W razie potrzeby wojska tureckie mają w pośpiechu za powstańcami wkroczyć na terytorjum perskie.

Według ostatnich wiadomości, naczelnik Kurdów Haczó, który na czele 600 jeźdźców wkroczył z Syrii francuskiej do Kurdystanu i zajął 16 wsi tureckich został wzięty do niewoli przez wojska francuskie.

Gimnazjum Męskie im. „BOLESŁAWA PRUSA”

Z PRAWAMI SZKÓŁ PAŃSTWOWYCH
przy ul. Prez. Narutowicza Nr. 58, telef. 119-90.

Podania przyjmuje kancelaria w dni powszednie w godz. 9-14
Przy gimnazjum są czynne klasy A (dla nieumiejących czytać) B i C

Dyrektor gimnazjum (—) K. WISNIEWSKI

Położenie Anglików coraz gorsze

Peszawar odcięty od świata

LONDYN, 11.8. Do Peszawaru przybył wczoraj transport artylerji ciężkiej oraz kilkunastu samolotów. Ściąganie tak poważnych sił zbrojnych do Peszawaru świadczy niewątpliwie, że położenie Anglików w północno zachodniej części Indji staje się coraz krytyczniejsze.

Jak się okazuje, prócz bardzo licznego szczeplu Afrydów, do powstania przyłączył się również jeden z najbliższych szczeplów Orakzai.

Oddziały Afrydów wymordowały w nie

dziśle kilkunastu kawalerzystów wziętych do niewoli patrolu angielskiego. Wojska angielskie musiały wobec głównych ataków powstańców z Poona Horse pod Peszawarem, przyczem poniosły znaczne straty.

Mimo technicznej przewagi Anglików i ustawicznego bombardowania z samolotów, Afrydzi przypuścili szturm do składów wojskowych na dworcu w Peszawarze. Peszawar jest zupełnie odcięty od świata, gdyż powstańcy zerwali wczoraj szyny kolejowe i druty telegraficzne.

„Francja stale płaci koszty układów”

Mowa Poincare'go

PARYŻ, 11.8. Poincare wygłosił podczas odsłonięcia pomnika poległych w wojnie światowej pod Chalons przemówienie, w którym m. in. poruszył sprawę bezpieczeństwa granic francuskich.

B. premier podkreślił, że Francja pokryła z własnych środków swe straty wewnętrzne. Aby uzyskać zwrot tych pieniędzy — posiada ona jedynie obietnice ze strony Niemiec.

Gdy zwyciężski naród jest na tyle wielkoduszny, aby zaufać słowu narodu, który mu zapowiedział wojnę, to można co najmniej wymagać, aby nie usiłowano ciągle uzyskać od Francji ustępstwa i ograniczenia jej słuszných praw. Francja nie może płacić sama koszty układów, które jej zostały przez Niemców dłużone.

ŻYCIE GOSPODARCZE

DLACZEGO NIE OTRZYMujemy POZYCZKI

Zagranica niema do nas zaufania

X Od szeregu miesięcy obserwujemy w Polsce ciekawe zjawisko. Oto zapasy pieniędzy w bankach państwowych i prywatnych są znaczne, a jedynie brak zapotrzebowania ze strony poważnych przedsiębiorstw stoi na przeszkodzie ich doprowadzenia jako kapitałów obrotowych do życia gospodarczego. Równocześnie wzrastają oszczędności, osiągnęły dość znaczny poziom.

Pozatem wiadomą jest rzeczą, że zagraniczne rynki pieniężne dyskontują olbrzymie kwoty udzielając różnym państwom poważnych długo i krótkoterminowych pożyczek, gdy tymczasem Polska, która naprawdę potrzebuje większej gotówki jako kapitału obrotowego, a dalej tanich i długoterminowych kapitałów inwestycyjnych dla rozwoju naszego życia gospodarczego — traktowana jest po macoszemu i wszelkie starania za granicą o uzyskanie dłuższego kredytu, jak dotąd, dały rezultaty w całym tego słowa znaczeniu minimalne. Dziwna to rzecz, że kapitał zagraniczny ma dzisiaj pełne zaufanie do takich Niemiec, Austrii, Czechosłowacji, Rumunii, Jugosłowacji, Turcji, — ale od Polski jakoś dziwnie stroni.

Nie wspominając już o naszych normalnych wewnętrznych stosunkach politycznych, które niewątpliwie stanowią najwazniejszy hamulec odstrasający kapitał zagraniczny od przybywu do Polski, zacytować nam wypada głos berliński „Boersen Zeitung” która ma temat powyższy w jednym z ostatnich swych numerów wywodzi co następuje:

Z powodu ostrego braku kapitału Polska czyni usilne zabiegi o zagraniczne kredyty długoterminowe a to zarówno w formie pożyczek bezpośrednich jak i plasowania walorów polskich za granicą. Dotychczas jednak udało się tylko Bankowi Gospodarstwa Krajowego zawrzeć z syndykatem francuskim banków prowincjonalnych „Societe Centrale des Banques de Province” umowę o przyjęcie ob-

ligacji komunalnych narazie w wysokości 25 milionów fr. a w późniejszym terminie 75 milionów fr. Pozatem jeszcze Szwajczerische Bankgesellschaft w Zurychu udzieliła Gdyni 7 proc. pożyczki jednakowoż tylko krótko terminowej. Wszystkie inne rokowania zaś ostatnich czasów pozostały bez skutku.

Nie można bynajmniej twierdzić, jakoby kapitał zagraniczny nie miał zaufania do konsolidacji państwa i gospodarstwa polskiego. Faktem bowiem jest, iż interesuje się on od lat w wysokim stopniu możliwościami inwestycyjnymi w Polsce. Polskie banki prywatne zaś w ostatnich latach dysponują coraz większymi zagranicznymi środkami pieniężnymi. Nie brak wreszcie także ofert kredytów krótkoterminowych z których ostatnimi czasy korzystają w szczególności banki państwowe. Chodzi tu zatem o inne czynniki, uniemożliwiające Polsce zdobycie kapitału zagranicznego.

Przedewszystkiem sama Polska zrozumiała nareszcie że wojna celna z Niemcami w niemałej mierze stała w drodze przybywaniu zagranicznego kapitału do Polski. To też zdecydowała się usunąć tę przeszkodę zawarwszy z Rzeszą Niemiecką traktat handlowy. Najmniej ujemnie zaś wpłynął tu fakt, że Polska dotychczas nie załatwiła jeszcze sprawy długów przedwojennych ani też nie rozpoczęła wypłaty od setek z tych tytułów.

Jest rzeczą znamionną że giełda brukselska, notowanie walorów polskich uzależniła od ostatecznego uregulowania obligacji Towarzystwa Warszawsko-Wiedeńskiej Kolei Żelaznej. To też polskie ministerjum finansów wydało zarządcom miast Warszawy i Wilna zlecenie by w interesie kredytu polskiego porozumiały się z wierzycielami francuskimi i angielskimi. Emisja pożyczki kolejowej wreszcie nie może dojść do skutku dlatego że przewidziana w planie stabilizacyjnym 1927 r. komercjalizacja kolei państwowych tj. ich przekształ-

KRONIKA TELEGRAFICZNA

SKAZANIE SĘDZIEGO

W Nowym Jorku niedawno złożony z rzędu sędzia powiatowy Bernard Vause, skazany został przez sąd federalny na 6 lat więzienia za oszukańcze manipulacje w związku z bankructwem Columbia Finans Corporation.

DESZCZE W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Wczoraj po dwu tygodniach upałów i suszy spadł rano ulewny deszcz i ochłodziło się. Także w zachodniej części St. Zjednoczonych padały wczoraj deszcze, które są jednak zbyt spóźnione, aby mogły zbawienie wpłynąć na zbiory.

PRZEZ RADJO

WTOREK 12.VIII. 30 r.

- 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych
- 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych
- 19.00 Płyty gramofonowe
- 19.30 Giełda rolnicza
- 20.00 Opera z płyt gramofonowych

SRODA 13.VIII. 30 r.

- 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych
- 12.30 Program dla dzieci „Podróże dzieci na bankach mydlanych” wygl. p. Antoni Bogusławski
- 15.15 Komunikat gospodarczy
- 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych
- 17.35 „Radjokronika” — wygl. Dr Marian Stępowski
- 18.00 Koncert popołudniowy
- 19.20 Płyty gramofonowe
- 19.45 Giełda rolnicza
- 20.15 Koncert solistów
- 21.00 Kwadrans literacki. Piotr Chojnowski „Dm w śródmieściu”
- 21.15 Dalszy ciąg koncertu solistów
- 22.00 Feljeton p. t. „Sentymentalna historia” wygl. p. H. Buczyńska
- 23.00 Muzyka taneczna z restauracji „Oaza”

GIEŁDY.

Warszawa, 11-go sierpnia

Dewizy: Belgja 124,70 Londyn 43,40 Nowy Jork 8,90 Nowy Jork (kabel) 8,91 Paryż 35,05 i pół Praga 26,42 Szwajcaria 172,50 Włochy 46,69 Wiedeń 125,95

Obroty dewizami niżej średnich Tendencja dla dewiz europejskich przeważnie. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,889 Rubel złoty 462 W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,70, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,70 gram czystego złota 59244 W obrotach międzybankowych Berlin 212,80

Papiery procentowe: 7 proc. pol. stała lizacyjna 88,00 5 proc. państw. poz. przem. wa dolarowa 65,25 — 65,50 5 proc. konwersyjna 55,75, 10 proc. pol. kolejowa 104,00 5 proc. poz. kolejowa konwersyjna 50,00 8 proc. L. Z. Banku Gops. Krajowego 94,00 (zł. 161,68), 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83,25 (w proc.), 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83,25 (w proc.) 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00 (zł. 161,68) 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25 (w proc.) 4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 56,50 5 proc. L. Z. Warszawy 59,75 8 proc. L. Z. Warszawy 76,60 — 76,60 10 proc. L. Z. Lublina 85,00 5 proc. L. Z. Lublina 53,00 8 proc. Kielc 65,50 8 proc. Łodzi 71,00 10 proc. Radomia 62,50 6 proc. oblig. VI poz. konw. m. Warszawy 192,00 59,00

cenie na samodzielne przedsiębiorstwo prywatne na zasadach kupieckich dotychczas jeszcze nie zostało dokonane.

Kto ponosi winę!

Od 11 listopada 1918 r. do połowy grudnia 1922, naczelnikiem państwa był Piłsudski. On mianował wszystkich ministrów, wyższych urzędników i oficerów. Usunął tych, którym się nie podobali (prezes ministrów, Poniński, minister skarbu Michalski), nie dopuszczał tych, których nie lubił (Korfanty, Głabiński). Najbliższymi pomocnikami jego w owym czasie byli panowie Car i Switalski.

W grudniu 1922 chodzili do Piłsudskiego w deputacji różni, prosząc go, aby pozwolił się wybrać na Prezydenta Rzeczypospolitej. Chodzili wówczas nawet Witos w imieniu Piastów. Ale Piłsudski nie chciał być Prezydentem. Mówił głośno, że źle mu i ciasno w Belwederze, że Konstytucja daje mu za mało prawa. Sam więc usunął się, ale wskazał następcę. Zgromadzenie Narodowe, idąc za głosem Piłsudskiego, wybrało większością głosów Prezydenta Rzeczypospolitej najpierw Gabriela Narutowicza, a potem Stanisława Wojciechowskiego. Narodowcy głosowali najpierw na Maurycego Zamoyskiego, a potem na Kazimierza Morawskiego, ale obydwaj razami byli w mniejszości.

A więc i w latach 1923 do 1926 Piłsudski miał większość, mógł być Prezydentem i rządzić. Wiemy, że sam rządzić nie chciał, ale u steru postawił ludzi, którzy go słuchali.

Gdy w roku 1923 było w Polsce bardzo źle, wtedy na chwilę dopuszczono do głosu członków obozu narodowego. Wtedy to uregulowano sprawę podatków, waluty, pobory urzędnicze, uporządkowano handel zagraniczny. Ale zaledwie niebezpieczeństwo minęło, już rząd większości polskiej został obalony. W czasie długich rządów Władysława Grabskiego byli ministrami przeważnie zwolennicy Piłsudskiego. Thugutt, Skrzyński, gen. Sosnkowski, Jurkiewicz. I znowu, gdy w jesieni 1925 roku było bardzo źle, zostali na chwilę ministrami narodowcy: Zdziechowski i Stanisław Grabski. Ale w rządzie tym byli równocześnie tacy zwolennicy Piłsudskiego, jak gen. Żeligowski, Skrzyński, Moraczewski. A gdy i ten rząd upadł wskutek intryg Moraczewskiego, wtedy w imieniu kilku stronnictw, a to socjalistów, Wyzwolenia, Piasta, N.P.R., udał się do Piłsudskiego prezes socjalistów poseł Marek i prosił go, aby stanął na czele rządu jako prezes Rady ministrów. Było to 8 maja 1926 roku. I pięć dni później rozpoczął wojnę domową, aby obalić Prezydenta i rząd Witos, a samemu wziąć władzę.

„Powie ktoś: no, tak, w grudniu mógł Piłsudski zostać Prezydentem, ale gdy nie wziął, to za to, co się działo, nie ponosi żadnej odpowiedzialności. Na to jest krótka odpowiedź: I teraz od maja 1926 roku Prezydentem jest Mościcki, a nie Piłsudski, prezesem ministrów byli Bartel i Switalski, a jest Sławek, a czy naprawdę oni rządzą, czy Piłsudski?”

„Podobnie było i w latach 1923 do 1926. Wtedy wszyscy, z wyjątkiem posłów „ósemki” szli z Piłsudskiem. Do Piasta należeli wtedy tacy piłsudczycy, jak Miedziński i Polakiewicz do Wyzwolenia tacy piłsudczycy, jak Bartel i Kościakowski, do socjalistów tacy, jak Moraczewski, Jaworowski, Downarowicz. Prastronictwach byli piłsudczycy: obecny minister rolnictwa, Janta Połczyński był senatorem z grupy Chrześcijańsko-Narodowych Rolników, posłowie Romocki i Mianowski byli posłami Chrześcijańskiej Demokracji. A więc stronnictwa, które miały zwolenników Piłsudskiego, byli w większości i słuchały go. Mógł rządzić!”

„Teraz te tak niedawne czasy wyglądają trochę zamacane, bo dawni przyjaciele Piłsudskiego wielką gromadą przeszli do obozu jego przeciwników. Ale to dopiero teraz cała ewangelia walczy z Piłsudskim. Jeszcze rok temu w czerwcu 1929 r. socjalista Daszyński w rozmowie z Piłsudskim proponował sojusz „san-

cji” i lewicy! Przez 10 lat jednak komenda całej lewicy należała do Piłsudskiego i jego ludzi! Trochę wcześniej usunęli się od Piłsudskiego. Piastowcy i Narodowa Partia Robotników. Ale i o nich trzeba powiedzieć, że już po zamachu majowym, gdy prezydent Wojciechowski ustąpił i trzeba było wybrać nowego Prezydenta Rzeczypospolitej, to Piastowcy i N.P.R. w Zgromadzeniu Narodowym oddali swe głosy najpierw Piłsudskiemu, a potem Mościckiemu. Zaledwie Witos, Kiernik, Osiecki i jeszcze paru wstrzymali się od głosowania. A tacy Piastowcy, jak Bojko, Gawlikowski, Błyskosz itd. w czasie wyborów w roku 1928 przeszli na stronę Piłsudskiego, zrywając z Piastowcami.

„Co z tego wszystkiego wynika? Wynika to, że w latach od 1918 do 1922 i od 1926 do 1930 rządził Polską Piłsudski, a w latach

1923 do 1925, gdy on sam rządzić nie chciał rządzili przeważnie ludzie, wskazani przez niego, a tylko, gdy było bardzo źle, dochodzili na chwilę do głosu narodowcy.

„To dziś, wreszcie oblicza się koniec rządów piłsudczyzny, trzeba wyraźnie powiedzieć.

„Nie można dłużej milcząco przyznawać słuszności różnym krytykom, którzy mówią, że rządzili źle i narodowcy i piłsudczycy. Narodowcy nigdy sami nie rządzili. Byli w ciągu 11 lat trzy razy dopuszczani do spółki z zaciętymi piłsudczycami. Ale sami całej władzy nigdy nie mieli. W najlepszym razie mieli 2 ministrów na 14 ministrów.

„Narodowcy jeszcze Polską nie rządzili. Ale ten czas przyjść musi — i to niedługo.”

P. Rymar.

Europa w płomieniach

Wybuch i początki wojny światowej

W dziejach żelaznego imperjalizmu niemieckiego pozostaje niezatartą plamą fakt, iż wojna światowa, która zaczęła się dnia 28-go lipca przed 16 laty, została spowodowana przez Niemcy, przygotowujące się do niej celowo i energicznie.

W tym dniu okazało się również, że i pozostała Europa była jedną beczką prochu i trzeba było tylko iskry, która z ukrycia rzuciła ręka niemiecka, by spowodować wybuch tak straszliwy, że od niego cały świat zadrżał za hwił się w swych posiadach.

Dnia 28 lipca 1914 roku Austria pod naciskiem Niemiec wypowiedziała wojnę Serbji, a dnia 31 lipca zarządziła powszechną mobilizację armji i floty. Na mobilizację armji rosyjskiej odpowiedziały Niemcy wypowiedzeniem wojny Rosji w dniu 1 sierpnia i mobilizacją swej armji i floty. Dnia 3 sierpnia nastąpił stan wojenny między Francją i Niemcami. W dniu 5 sierpnia wypowiedziała wojnę Austrii Czarnogóra jako sojuszniczka Serbji, zaś w dniu 6 sierpnia Austria wypowiedziała wojnę Rosji.

Do wojny z Niemcami przysłała Anglja, Włochy, Japonja, cały szereg mniejszych państw, na ostatku zaś w roku 1917 i Stany Zjednoczone.

Wojna z całą siłą i gwałtownością wybuchła najpierw na froncie zachodnim w walkach między Niemcami z jednej a Francją, Belgją a następnie i Angliją z drugiej strony.

Ponieważ Francja od granicy niemieckiej zabezpieczyła się szeregiem potężnych twierdz, przeto wojska niemieckie z tej strony mogły-

by wtargnąć do Francji jedynie z największymi trudnościami i wielkimi ofiarami. Łatwiejsza droga do Francji prowadziła przez Belgję.

Gdy ta odmówiła Niemcom stanowczo zezwolenia na przemarsz ich wojsk do Francji przez terytorjum belgijskie. Niemcy, łamiąc neutralność Belji z błyskawiczną szybkością zapomocą samochodów przetrzucili 60.000 wojska razem z ciężką artylerją pod potężną graniczną twierdzą belgijską Leodjum i już w dniu 7 sierpnia ją zdobyli.

Tu po raz pierwszy okazało się straszliwe działanie ciężkiej artylerji niemieckiej. Pod Leodjum zaczęły już działać olbrzymie, w tajemnicy przed światem zbudowane armaty o średnicy wylotu 42 cm., miotające na odległość przeszło 12 klm. pociski, ważące kilka centnarów metrycznych i pękające ze straszną siłą. Nic też dziwnego, że Leodjum, jedna z najpotężniejszych fortec, która w innych warunkach mogłaby się bronić kilka miesięcy, padła w dwóch dniach.

Po złamaniu tej pierwszej zapory wojska niemieckie w ciągu sierpnia w zwycięskich walkach przełamały linje fortec belgijskich i rozlały się szeroką falą po terytorjum Francji. Około 10 września Niemcy byli niemal pod samym Paryżem.

Dopiero bitwa pod Marną osłabiła impet niemiecki i odtąd wojna toczyła się ze zmiennem szczęściem przez całe cztery lata, aż skończyła się dotkliwą klęską dla militarystyki niemieckiej.

Z dniem 1-go lipca ZOSTAŁO OTWARTE

Pogotowie Samochodowe

wł. B. NOWICKI Łódź, Al Kościuszki 41 Telefon 187-80

Sprzedż części oryginalnych „FORD” i „CHEVROLET” oraz Akcesoria Samochodowe. — Gumy wszystkich marek. — Oleje „GARGOYLE”.

WARSZTAT REPERACYJNO-SAMOCHODOWY. WYNAJEM SAMOCHODOWY.

Drobne remonta bieżące wykonuje się na poczekaniu.

Wykonanie solidne.

Ceny przystępne

DWA ZJAZDY LEGJONISTÓW

W RADOMIU

W Radomiu w niedzielę o godz. 9 odbyło się na pl. 3 Maja uroczyste złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza, poczem odbył się pochód do rynku. O godz. 10.15 na rynku przy ołtarzu polowym ks. biskup Bandurski celebrował uroczystą Mszę św. Po kazaniu w obecności przedstawicieli władz, nastąpiło poświęcenie sztandarów i wbijanie gwoździ oraz wręczenie sztandarów Zw. Inwalidów Wojennych. Okręgowemu Zw. Legionistów w Radomiu i in. Po tej uroczystości nastąpił akt odsłonięcia pomnika „Czynu Legjonistów”.

W chwili, kiedy zaczął przemawiać prezes komitetu dyr. Małuja, na balkonie gmachu dyrekcji kolejowej, mieszczącej się na przeciwko pomnika „Czynu Legjonistów” ukazał się marszałek Piłsudski. Po pewnym czasie p. marsz. ukazał się po raz drugi na balkonie w towarzystwie premiera Sławka, poczem na balkonie dokonał aktu wbicia gwoździ do poświęconych przez ks. biskupa Bandurskiego sztandarów. O godz. 12.50 p. marszałek Piłsudski przyjął na rynku defiladę.

Na „akademii”, gdzie przemawiali premier Sławek i generałowie Rydz Śmigły i Górecki, zakończyła się uroczysta część zjazdu. Już od godz. 4 po poł. min. Piłsudski opuścił Radom, a za nim dużo uczestników zjazdu.

Raut i „Bałagan Legjonowy” nie miały już nic ciekawego.

W WARSZAWIE

W niedzielę odbyła się w Warszawie w lokalu związku zawodowego kolejarzy konferencja legionistów i powiatów demokratów zwołana przez komisję organizacyjną. Na konferencję przybyli delegaci z 38 miejscowości w liczbie około 200. W prezydium zasiadł sen. Strug, jako przewodniczący.

W wyniku dyskusji uchwalono nazwać nową organizację „związkiem legionistów demokratów R.P.” a następnie uchwalono rezolucję, w której zarzuca się zw. legionistów, że wciągnął b. legionistów do służenia systemowi rządzenia pomajowemu. W dalszym ciągu deklaracje krytykuje w ostrych słowach obecny system rządzenia. Deklaracja kończy się oświadczeniem: Z żalem rozstajemy się z naszym dawnym wodzem marsz. Piłsudskim, który wskutek tragicznej i fatalnej przemiany w jego d. y wyrzekł się dawnej idei legjonowej i prowadzi Polskę do zguby.

Do zarządu tymczasowego weszli: pos. Arciszewski, pkos. Bagiński, pos. Jankowski, plk. dr. Medelski sen. Strug red. Thugutt red. Romuald Wasilewski, mjr. Zawadzki, pos dr. Próchnik.

OSADNICTWO POLSKIE W POŁUD. AMERYCE

Pierwsza parafia Polska w Peru

Już dnia 8 sierpnia r. b. wyjeżdża z Warszawy 4 partja osadników polskich do Peru, w liczbie 41 osób, na tereny „Kolonji Polskiej” nad rzeką Ucayail. Partję tę prowadzi p. Warchałowska, małżonka dyrektora „Kolonji Polskiej” w Peru.

Z czwartą partją osadników wyjeżdża również do Peru pierwszy proboszcz Kolonji Polskiej ks. Franciszek Sokół oraz dentysta i akuszerka. Dwie partje poprzednie osadników na terenach Kolonji Polskiej w Peru już się częściowo zagospodarowały. W tych dniach uruchomiony zostanie również tartak i rozpocznie się budowa trwałych domów mieszkalnych.

Ks. proboszcz Sokół mianowany został pierwszym proboszczem polskim w Peru przez J. E. ks. kardynała Hlonda. List ks. kardynała wystosowany dnia 13 lipca r. b. do ks. Franciszka Sokoła brzmi:

„Na wniosek Wiel. Ks. Proboszcza i za zgodą J. E. ks. biskupa Lubelskiego z dnia

16. 12. 29 Nr. 4727 powierzam Wiel. ks. Proboszczowi misję zorganizowania duszpasterstwa wśród emigracji polskiej w Peru.

Polecając Opiece Bożej Czcigodnego Ks. Proboszcza i trudne zadanie, jakiego się podejmuję, przesyłam Mu na drogę i dla Jego misji arcybiskupie błogosławieństwo.

Załączając pismo polecające dla księży Biskupów w Peru, w których diecezjach wypadnie Ks. Proboszczowi pracować, a którym Ks. Proboszcz jurysdykcyjnie podlegać będzie, wyrażam przekonanie, że Wiel. Ks. Proboszcz zawsze utrzymywać będzie dobry stosunek z tymi Ordynariuszami, a w sprawach organizacji duszpasterstwa polskiego pozostanie ze mną w ścisłym kontakcie i będzie mnie o rozwoju życia kościelnego i o stosunkach naszych w kolonjach stale informował”.

Osadnicy przyjadą do Hauru dnia 12 sierpnia, skąd bezpośrednio odjadą statkiem „Alban” do Peru.

Świat powinien traktować

Rosję — jak dzumę Krzyk rozpacz z Bolszewji

„New York Herald” podaje w jednym z ostatnich numerów nader ciekawą historję w związku z nałożonym niedawno przez rząd Stanów Zjednoczonych aresztem na towary importowane z Rosji Sowieckiej.

W jednym z portów amerykańskich na duńskim parowcu „Daneborg”, który przy był z ładunkiem drzewa sowieckiego, agent

celny dokonał niezwyklego odkrycia. Oto wśród desek, które przeglądał, znalazł jedną z jakimś intrygującym napisem, nieznaną mi literami. Okazało się, że napis ten sporządzony był w języku rosyjskim, a przetłumaczony przez jednego z urzędników, wywołał wstrząsające wrażenie.

Był to — w całym znaczeniu tego słowa

Na ziemiach Polski

MOLO PORTOWE NA HELU

Urząd Morski prowadzi w dalszym ciągu budowę moła zachodniego na Helu. Wykonane ma być 150 metrów moła kosztem 250.000 zł. Jednocześnie prowadzone są prace przy pogłębianiu portu. Takie przedsięwzięcie z obu stron nadbrzeży powiększy parokrotnie powierzchnię portu i zapewni skuteczną ochronę rybackim i statkom żeglugi przybrzeżnej bezpieczeństwo i swobodny dostęp do mola.

SEKCIARZE JADĄ DO SPAŁY

W ostatnim numerze „Polski Odrodzeniej” (z dnia 1. 8. bm.) czytamy, że dnia 7 b. m. przybywa do Gdyni „pielgrzymka” delegatów kościoła narodowego w Ameryce, która powitana zostanie w porcie przez delegatów kościoła narodowego w Polsce. Przedstawiciela rządu polskiego... 17 sierpnia — jak informuje organ kościoła narodowego — pielgrzymki wyjadą do Spały na zaproszenie Pana Prezydenta, gdzie wezmą udział w dożynkach.

Czem zasłużyli sobie „sekcjarze” na to specjalne wyróżnienie, to pozostanie tajemnicą.

SANATORSKIE PIJAWKI

W Warszawie aresztowano jednego z członków BBS., J. Jędrzejewicza, który na stanowisku dyrektora budowy gmachu państwowej wytwórni aparatów telefonicznych dopuścił się krociowych nadużyć. Uwagę policji zwrócił niezwykle hulaszczy tryb życia Jędrzejewicza, który w towarzystwie dwudziestu fortancerek wydawał olbrzymie sumy. Jędrzejewicz meblował również obydwu przyjaciółkom mieszkania, kupił im piękne futra i cenne biżuterję. Policja przybyła do mieszkania jednej z tancerek i nie zważając na rozpaczliwe protesty zasekwestrowała biżuterję, futra i inne przedmioty, pozostawiając rozpaczonej damie tylko 2 suknie i po 2 sztuki bielizny.

REKLAMA to POTĘGA

krzyk rozpacz, niezdarnymi literami nakreślony na drewnianej desce przez jednego z więźniów sowieckich, zatrudnionych przy budowaniu okrętów w porcie Archangielskim. Po wielu nieudanych próbach porozumienia się ze światem zewnętrznym i zapoznania ludzkości z temi niesłychanymi okropnościami, jakie są na porządku dziennym w więzieniach sowieckich, nieszczęsny więzień — tragarz chwycił się niezwyklego środka, używając deski, przeznaczonej na eksport, wyraził tragicznej rzeczywistości bolszewickiego więzienia.

Niezwykły list z sowieckiej katorgi do cywilizowanego świata, głosi, że więźniowie w Rosji, ubrani w łachmany, niezbawnie pieczące w żadnym stopniu przed strasznymi mrozami, otrzymujący za całodzienną pożywnie kawaleczkę razowego chleba, dzbanek wody, giną masami z głodu i zimna, cierpieć niewysłowione męki.

„Świat powinien traktować Rosję — wieką jak dzumę” — brzmią ostatnie słowa rozpaczliwego listu, wzywającego na moc całą ludzkość.

Polacy w Niemczech

Kolonizacja niemiecka wschodnich rubieży IX

Polityka gospodarcza Rzeszy i Prus we wschodnich prowincjach Niemiec jest również bardzo zajmująca. Jest to polityka kolonizacji i germanizacji bezwzględnej. Chodzi o osiągnięcie wszelkimi sposobami z jednej strony wytopienia Polaków, a z drugiej strony wzmocnienia żywiołu niemieckiego.

Podstawy zagadnienia nie zmieniły się od wieku, mianowicie zasiedlenie Polaków utrzymuje się na tej samej stopie bardzo wysokiej, a Niemców nieco maleje. Więc żywioł polski może uzyskać przewagę, podczas gdy polityka niemiecka pragnie jego zniknięcia. Kanclerz Bülow w mowie w r. 1902 współpracownikowi „Le Figaro” paryskiego: jeżeli w tym parku zostawię dziesięć zajęcy i pięć królików, po roku będę miał dziesięć zajęcy i sto królików, i tak właśnie wygląda dla nas sprawa polska. Aby z nią się uporać Niemcy używają stale tych sposobów. Polacy opierają się germanizacji przez szkołę, więc trzeba używać uwodzenia dusz i próbować kupowania ich. Pewien poseł pruski powie dział raz: wobec tego, że Polacy nie chcą nam dać swych serc, niech nam dadzą swe ziemie. Pragnienie to wypędzenia Polaków z roli zawsze przyswiera polityce pruskiej.

Aby urzeczywistnić te szerokie zamysły, muszą Niemcy przede wszystkim nie dopuścić kupowania ziemi w Niemczech i usadowić się w niej gruntownie.

Rozporządzenia z 9 kwietnia 1925 r. pod pisane przez prezydenta prowincji górnośląskiej są znamienne: przeszkadza ono Polakom, obywatelom niemieckim, w nabywaniu gruntów. Zarządzenie takie wydało się sprzeczne z art. 114-tym konstytucji weimarskiej i konwencji genewskiej, które nakładają na Rzeszę obowiązek traktowania narówni Niemców i Polaków na Górnym Śląsku.

Następnie chodzi o wzmocnienie żywiołu niemieckiego we wschodnich prowincjach Rzeszy. Trzeba zatem, by wielu Niemców z zachodu czuło pociąg do usadowienia się tam zarówno dzięki żyzności ziemi, jak udoskonalonym urządzeniom rolnym, w które się je uposaża. Stara to jest polityka. Od czasu pierwszego rozbioru Polski usadowił Fryderyk II-gi w ziemiach, które świeżo pozyskał, 3 tysiące rodzin, wezwanych z Śląska, Turynji i Meklenburga. Następcy Fryderyka szli za jego przykładem. Ale ta polityka kolonizacyjna została metodycznie i prawnie zorganizowana w r. 1887, gdy Bismarck ustanowił Komisję Kolonizacyjną. Kanclerz Bülow jeszcze wzmocnił tę politykę ustawą z 30 czerwca 1904 r. o osiedleniu i ustawą z 30 marca 1908 r. o wyłączeniu. Na cele tej polityki wydał rząd pruski od r. 1887 do r. 1914 ogólną sumę 1 miliard 300 milionów marek.

Prusy w r. 1919 wiernie przyjęły te zasady kolonizacji.

Landtag uchwala fundusze w całości, a ich przeznaczenie ustalane jest przez komisję, złożoną z 29 członków, pod nazwą Ostausschuss lub Ausschuss für den östlichen Grenzgebiete, która ma badać sprawy, dotyczące prowincji wschodnich Niemiec, zamieszkałych przez znaczne mniejszości polskie. Ale z pogwałceniem art. 91-go regulaminu Landtagu, który pozwala posłom nie należącym do komisji być obecnymi na posiedzeniach jako słuchacze. Ostausschuss nie dopuścił obecności posła polskiego p. Baczewskiego.

Kredyty w ten sposób uchwalone służą na budowę mieszkań, urządzeń dróg nowych budowę szkół, wzmocnienie rolnictwa, rozwój dzieł społecznych i t. d. Zadnej dziedziny życia niemieckiego nie pomija się w równych programach działania Ausschuss'u i każda doznała potężnego poparcia finansowego. Szkoły, teatry, biblioteki, wszelkie gałęzie przez myślenie specjalnie niemieckiego doznają z pomocy państwa pruskiego poważnych subwencji. Pomagają im również banki niemieckie,

które udzielają im kredytów długoterminowych w warunkach znacznie korzystnych niż w innych prowincjach Rzeszy. Ale we wszystkich tych programach potrzeby polskie są całkowicie pominięte.

Zachęceni warunkami wyjątkowymi, Niemcy z zachodu i południa ściągają na kolonizację Pomeranii pruskiej, Prus wschodnich i zachodnich. Spotykała się tam z korzystnymi propozycjami. A państwo pruskie poleca im walczyć bez wytchnienia przeciw żywiołowi polskiemu, który od wieków rawsze żył na tych ziemiach.

Kilka liczb oświecili wyniki tej polityki. Od r. 1919 do r. 1925 rozparcelowały Prusy w pobliżu granicy polskiej 165.687 hektarów, na których usadowili 6.524 rodzin niemieckich, nadto zaś powiększyły własność i urządzenia 73.819 rodzinom już tam zamieszkałym.

Można w ten sposób ocenić ogromny wysiłek, rozwinięty przez Prusy celem wzmocnienia niemieczyny na wschodzie i utopienia tubylczej ludności polskiej i sprowadzanej niemieckiej.

Odkrycie skarbu w Wilnie

Srebrne monety wagi 40 kilogramów

Od kilku dni krążyły po Wilnie pogłoski o wykopaniu starożytnego skarbu ogromnej wartości numizmatycznie naukowej. Po zbadaaniu tej sprawy okazało się co następuje.

Skarb rzeczywiście został wykopany przed kilku miesiącami. Znalazł go pewien chłop, który orał pole we wsi Rybiszki na terenie II komisariatu policji w Wilnie i przypadkowo wykopał go na polu. Po wydobyciu skrzyni okazało się, że zawiera ona 400 monet srebrnych w formie podłużnych płytek wagi ogółem 40 kilogramów wysokiej próby. Chłop w tajemnicy przed sąsiadami odtransportował skrzynie do miasta i sprzedał pewnemu jubilerowi za 5 tysięcy złotych. W obecnej chwili jubiler jest w posiadaniu 350 sztuk tych monet.

Badania przeprowadzone wykryły ogromną wartość naukową skarbu, bowiem znalezione piemądze są pochodzenia staroliteńskie go jeszcze z czasów Witoldowych, prócz tego znajduje się większa ilość t. zw. grzywnien kijowskich i nowogródzkich pochodzących z 13 stulecia. Każdy pieniądz owinięty był starą na wpół zmuszającą materją. Skrzynia, w której znajdowały się pieniądze była drewniana,

wewnątrz obita blachą miedzianą. Obecnie sprawą tą zainteresował się urzędnik koneserski.

„Detektywi” którzy pomagali złodziejom!

W Tczewie powstało „biuro detektywów” które jak ostatnio stwierdziła policja, uprawiała nader popłatny i ciekawy proceder. Oto pro wadziło wywiad dla złodziei, wskazując im mieszkania i samotnie stojące wille, w których najkorzystniej można było dokonać rabunku. Ujawniono tę aferę z okazji przytrzyma mania niejakiego Henr. Czajkowskiego, międzynarodowego włamywacza, który posiadał na Kamiennej Górze w Gdyni, własną willę. Był on jednym z poważniejszych klientów „biura detektywów”. Siedzi w kryminale. Dwaj detektywi, kierownicy owego „biura” siedzą też.

EGDAR WALLACE

(18)

Krag śmierci

— Co cię korci, Macroy? — spytała Talja po prostaku, co nie licowało weale z jej zwyczajnym sposobem wyrażania się.

— Kto jest ten stary puchacz? — zapytała się po raz pierwszy, spoglądając z podziwem na koleżankę.

— Wielbiciel! — odparła spokojnie.

— Przyciągasz pani mężczyzn, ani słowa — zauważyła Milly Macroy, z zazdrością i uśmiechem.

— I cóż? — spytała Talja. — Nie przyszedł pani chyba rozmawiać o miłościach?

Milly uśmiechnęła się chytrze.

— Istotnie nie w tym celu, Drummond. Chcę z panią pomówić szczerze.

— Szczerosc to moja pasja. — odparła, Wal pani z gory!

— Wszak pamiętasz pani, że zeszłego piątku posłaliśmy listem rekomendowanym pieniądze do korporacji Sellingerów?

Talja skinęła potakująco.

— Otóż, jak pani chyba już wiadomo, firma ta twierdzi, że otrzymała sam tylko papier.

— Co pani powiada? Pan Brabazon nie wspomniał mi o tem weale! — odrzekła Talja wytrzymując bez mrugnienia powiek przenikliwe spojrzenia Milly.

— Włożyłam pieniądze w kopertę, a pani miałaś je przeliczyć raz jeszcze! — powiedziała Milly zwolna. — Pani tylko i ja tkwimy w tej sprawie, Miss Drummond, ja zaś mogę przysięgać, że nie ściągnęłam floty.

— A więc ja ją miałam ściągnąć? — po

wiedziała Talja z niewinnym uśmiechem. — Macroy, jest to bardzo poważny zarzut, jaki pani rzucasz na niewinną, jak ja istotę.

Podziw Milly wzrósł jeszcze bardziej. — Jesteś pani „kuta na cztery kopyta”. — rzekła z uznaniem. — Ano, koleżanko, wyłożmy karty na stół. Przed miesiącem, zaraz po objęciu przez panią posady, brakło w okienku dewiz zagranicznych banknotu stu funtowego.

— I cóż? — spytała Talja.

— Wiem, przypadkowo, że pani go miałaś i że banknot ten został zmieniony u Bilburgo na Strandzie. Jeśli pani chcesz, mogę wymienić numer.

Talja namarszczyła brwi:

— Kogóż mam przed sobą? — spytała, udając przerażenie. — Agentkę policji kryminalnej? Złe ze mną, w takim razie!

ROZMAIŃCOCI ZE SWIATA

Węże dla ochłody

Płeć piękna i jej wróg

Starożytni uważali węża za wcielenie zła, a niektóre ludy sądziły nawet, że w tych płazach pokutują duchy złośliwe.

Wiemy, że Egipcjanie otaczali cześć węża a zwłaszcza kult dla żmij był zachowywany. Był to zwłaszcza „Naja”, znana także pod nazwą żmiji Kleopatry, gdyż od jej ukąszenia królowa ta własnowolnie śmierć poniosła. Węże w Egipcie były także uważane za bogów opiekuńczych: sądzono ogólnie, że to była ziemska powłoka bogów zmarłych przypadkowo podczas ich pobytu na ziemi. U niektórych dzikich ludów odkryto jeszcze w ubiegłym wieku dziwaczne zwyczaje: tam część dla węzów wyrwała z mniemania, że dusza ludzka odradzała się w tym płazie. Jeżeli Europejczyk zabił lub zranił węża, narażał się na utratę życia, gdyż w tem właśnie stworzeniu pokatował jeden z przodków, którym opiekują się żyjący potomkowie.

Pewien szczerp ma zwyczaj trzymania w każdej zagrodzie i karmienia mlekiem oswojonego węża, pełzającego swobodnie po do mostwie i posłusznego na każde zawołanie. Skoro się pomyśli, że to lubo stworzonko, to zazwyczaj Pyton, długości 6-8 metrów, zimny pot obiega człowieka. Starożytni Egipcjanie chowali również oswojone Naję w swoich pałacach, a imperatorowie indyjscy utrzymywali całe stony tych gadów, przed stawiając nawet pewną wartość. Cezar Tyberjusz karmił własną dłonią oswojonego węża. A matrony rzymskie, podczas upałów go lata, nosiły węże owinięte naokoło szyi i ramion dla ochłodzenia się.

W Indiach zaklinacze węzów jeszcze nie zaginęli. Węzów jadowitych nie można oswajać tak jak inne nieszkodliwe gatunki, jedynie zaklinacze indyjscy potrafią pono tę sztukę. Ale można je pozbawić zębów jadu zawierających: robi się to w ten sposób, że podsuwa się gadowi do ugryzienia kawałek jedwabiu, wówczas, zaklinacz nagłym ruchem pociąga materję, na skutek czego zęby wyłamują się jak szkło.

Najpiękniejsze okazy węzów, poza Indiami, Brazylią, Peru i Ameryką, znajdują się w kolonjach francuskich dalekiego

Wschodu, a więc w Indochinach, Gujanie i Afryce. Najokazalsze Pytony i Boa, dosięga ją 6-8 metrów długości i są barwy żółtej, centkowanej brązowo lub czerwono. Boa jest wielobarwny: brązowy, czarny i niebiesko-stalowy, z plamami brązowymi i czarnymi. Najwspanialsze jego okazy znajdują się w międzyzwrotnikowej Afryce. Najdłuższy ze znanych nam węzów, dochodzący do 10 mtr., to Anakonda, poźracz szczurów, żyjących w wodzie. Jest bardzo piękny, a po nieważ przebywa w piasku, skóra jego i łuski są mniej warte od peizania po twardym gruncie, dla tego należy, do najdroższych i najczęściej poszukiwanych.

Dla otrzymania skóry z węża, obdziera się go z niej jak wegorza, odwracając ją i ściągając jak rękawiczkę, albo nacinając ją linji brzucha, gdzie skóra jest bardziej zużyta; część wierzchnia z łuskami jest najcenniejsza, a wogóle skóry węzów są z pośród wszystkich innych, najodporniejsze i najtrwalsze, co jest zresztą zrozumiałe, wobec tego, że gad nie mając nóg, pełza stale. A

gdy zrzuca skórę, odnawia ją, wskutek czego jest zawsze świeża i odporna.

Ale prawdziwym dobrodziejstwem jakie mamy dzięki węzom, to „serum” przeciwko śmiertelnośnym ukąszeniom: serum to zaszczepia się mieszkańcom krajów, gdzie żyje najwięcej jadowitych gatunków, od których ukąszenia ginie corocznie setki tysięcy ludzi.

Sama ta nazwa: Węże! przyprawia dreszcze najodważniejszą z kobiet. Ale rzymy okiem na drobne stopy pięknej pani, zobaczymy je obite w pantofelki uszyte skóry najprawdziwszego Pytona. Na jej ręce zwisa prześliczna torebka, do której starczył niezbyt chętnie swej powłoki, Baudouin. Spójrzmy wyżej a zobaczymy puszystym kołnierzu z kosztownego futerka kwiat zrobiony z dziwnego materiału, o różnobarwnych centkach i falistych liniach, przypominających morę: to także skóra stworzenia należącego do tego samego gatunku i to jest ostatni krzyk mody!

Pan młody wściekł się

Podczas ceremonii ślubnej

Wstrząsający wypadek zdarzył się temi dniami w Ołomuńcu. Młody robotnik Leopold Grund został przed niejakim czasem, gdy wracał wieczorem od narzeczonej z którą miał się ożenić, pokasany przez pojeżdżanego psa. Młody człowiek nie przypisywał do swojego wypadku większego znaczenia, zwłaszcza że rany nie były zbyt głębokie i wkrótce się zagoiły.

W dniu oznaczonym na ślub młodej pary, zgromadził się orszak weselny w kościele, państwo młodzi przykleknęli przed ołtarzem, a ksiądz zaczął wypowiadać rolę przy sięgi. W tej chwili pan młody zerwał się z

błędnym wzrokiem i tocząc pianę, rzucił się na oblubienicę, zadając jej ukąszenie w ramię. Nastąpił olbrzymi popłoch, jednak bliżej stojący nie stracili przytomności i udłali obezwładni pniącego się w okropnym ataku nieszczęśliwego. Skrepowanego przewieziono do zakładu dla obłąkanych, zaś go narzeczoną, która omdlała z przerażenia, poddano natychmiast leczeniu pasterskiemu.

Nieszczęśliwy, człowiek, ofiara pokasania przez psa wściekłego, po strasznych czarniach, wyzionął ducha.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NAJBIEDNIEJSZYCH

Wyraźne szyderstwo w tych słowach zawarte, zmieszalo Milly.

— Mózg pani zamarzał chyba! — powiedziała, kładąc dłoń na ramieniu Talji. — Ta sprawa z Sellingerem może mieć jeszcze nie miłe skutki i trzeba pani będzie pomocy życzliwych osób.

— I pani nie najlepiej wyjdiesz na tem — odparła Talja chłodno. — Miałaś przecież pieniądze w ręku.

— Ale pani je wzięła! — oświadczyła Milly niedbale. — Zresztą nie spierajmy się. Idąc ręką w ręce, zatuszujemy rzecz. Ja gotowa jestem przysiąc, że w moich oczach została zalakowana koperta i że były w niej pieniądze.

Talja namiechnęła się wesoło.

— Zgoda, nie mówmy już o tem! Ale sądzę, że wyratowałeś mnie z toni, zech-

cesz czego wzamian. Co do tych pieniędzy, mogę panią uspokoić. Znalazłam na nie doskonałe miejsce. Potrzebuję często pieniędzy a na poczcie mnożą się, wszakże, kradzieże. Przed kilku dopiero dniami czytałam drugi artykuł na ten temat. Ano więc, mów pani, czego chcesz?

Milly Macroy, w dość bliskich stosunkach z klasą złoczyńców zostająca, spojrzęła z większym jeszcze podziwem na Talję.

— Jesteś pani „kuta”. Ale trzeba dać pokój drobnym manipulacjom, gdyż to może popsuć rzecz naprawdę wielką, a tego ściępieć nie mogę. Jeśli pani chcesz otrzymać udział w wielkiej flocie, powinnaś się zwać z ludźmi, co pracują en gros.

Oczywiście — przyznała Talja — a jacyż to są współpracownicy pani?

Milly nie zrozumiałszy dobrze słów Tal-

ji, odparła tajemniczo:

— Znam pewnego pana...

— Powiedzmy, człowieka! — przerwała Talja — Słowo: pan, przypomina ogłowie krawca.

— Ano dobrze, — zgodziła się cierpliwie Milly — otóż znam pewnego człowieka, przyjaciela mego, który panią od pewnego czasu obserwuje i on świadczył, że dzielna i pracowita dziewczyna, którąby mogła zarabiać dużo. Chciałby się z panią poznać.

— Jeszcze jeden wielbiciel! — spytała Talja, wznosząc brwi, a Milly zasępiła się raz.

— Nic z tego, Drummond. — rzekła nowoczo. — Rozumiesz pani! Człowiek jest, jak się to mówi moim narzeczonym.

— Niechże mnie Bóg strzeże, bym miał

Córy Ewy według astrologii

Miesiąc urodzenia ma wpływ na charakter człowieka

Według astrologii — miesiąc, w którym człowiek się urodził ma decydujący wpływ jego na charakter. Związek pomiędzy miesiącami, a charakterem kobiety ma być następujący:

Kobieta, urodzona w styczniu — będzie znakomitą gospodynią, Usposobienia nieco melancholijnego, zanudzać się będzie jednak drobnostkami domowymi. Pożycie z taką stać się w końcu jednostajnie do... znudzenia.

Kobieta urodzona w lutym — będzie wprawdzie doskonałą żoną i matką. A że każdy mężczyzna jest zazdrosny, nie powinien się z kobietą „lutową” żenić.

„Marcowa” jest krzykliwa, gadatliwa, pilna ale niedbała. Ma instynkt do interesów — jednak lekkomyślna w wydatkach. Dobro duszna, ale dość zdradliwa. Taka nie może być idealną żoną.

Kwiecień wpływa na zmniejszenie usposobienia kobiet, urodzonych w tym miesiącu. Kobiety te są pełne kaprysów i niespodziewanych zmian nastroju. Nie są więc materiałem na dobrą żonę.

Kobiety rozkwitłe w maju są raskoszne, kochliwe, łagodne w usposobieniu, eleganckie i mają skłonność do sztuki i piękna w otoczeniu. Zachodzi jednak obawa, że o ile do tych wszystkich przedmiotów posiada urodę — wygra na pierwszym lepszym koncercie i piękności i... ucieknie na scenę.

Urodzone w czerwcu mają dobre usposobienie — ale są powierzchowne. Gust ich łatwo się kieruje na rzeczy przypadkowe. Lubią jaskrawe barwy w ubraniu, prowadzą życie lekkomyślne i awanturnicze. Takie już nie nadają się na żony.

Urodzone w pachnący lipami lipiec córki Ewy kochają się w poetycznych strojach —

pół-tonach — lubią muzykę i jadają chętnie cukierki. Lwia część zarobku męża obracana będzie na słodycze, teatry, koncerty, nuty, fortepiany, gramofony i radja. Taka więc kobieta również nie da szczęścia.

Urodzona w sierpniu jest miła, ujmująca i rozkoszna, ale musi być mocno trzymana w rękę przez mężczyznę, bo ma skłonności do rozrzutności i lekkomyślnego życia. Ponieważ jednak żadna kobieta nie pozwoli się trzymać w rękę — grzynajmniej nie mężowi — tedy lepiej się z taką nie żenić.

W tym względzie różni się zasadniczo kobieta, urodzona we wrześniu. Jest poważna pełna dystynkcji, oszczędna, ale — mało wyrozumiała na słabostki ludzkie. Taka będzie petrafiiała wymówkami zatruć życie gorszej swej połowy... przy najmniejszym jego wybryku.

Córki jesieni — października — są niesłychanie mile w obejściu. Skłonne są jednak do anegdot (po polsku: plotek i lubią męskie towarzystwo). Takie również nie mogą być wzorowymi żonami.

Dobre z natury są kobiety, urodzone w listopadzie. Ze jednak jest to miesiąc połowienia, zachodzi obawa iż polubią polowanie nie tylko na czworonogi... Strzeżcie się więc!

Grudniowa — o ile jest piękna ostrożnie z małżeństwem. Posiada bowiem żądzą klejnotów i... kosmetyki. Często staje się przyczyną ruiny mężczyzny. Pociąga go zwolna, ale pewnie w przepaść.

Najlepiej poczekać, aż rok podzielony zostanie na trzydzieści miesięcy. Może w tym nowym miesiącu urodzone kobiety posiadać będą wszystkie zalety, które nie zdobiją żadni z cór Ewy, urodzonych, w którymkolwiek z dwunastu miesięcy. Może.

Wyspy tanio do nabycia

Sprzedaje je nowoczesny Robinson

„Wyspy tanio do nabycia”. Taki anons ukazał się w tych dniach w dzienniku „Daily Telegraph”. Chodzi tu istotnie o dwie wyspy, należące do archipelagu Bahama. Anons wychwala ich urodzajność i zaręcza, że choro by na tej wyspie są nieznanne. Liczą one 300 mieszkańców, mulatów i murzynów. Na wyspie niema rzekomo ani dzikich zwierząt ani węzów, ani moskitów. Nadają się jako miejscowości klimatyczne. Udają się na nich konopie i palma kokosowa.

Obecny właściciel wysp osiadł na nich przed laty 14. Wraz z żoną swą objechał całą ziemię w poszukiwaniu odpowiedniego miejsca pobytu. Najlepiej podobały się im Indie Zachodnie i tu obrali sobie jako siedzibę wyspy Wrales-Cay, które w tym czasie były jeszcze niezamieszkałe. Początkowo osadnicy musieli się zadowolnić szałasem, pokrytym liśćmi kaktusowymi. Aby mieć spokój od sąsiadów, nabyli sąsiednie wysepki i tu i tam zaczęli sadzić drzewa kokosowe i siać pewien gatunek konopi. Gdy im się porodziły dzieci zbudowali sobie dom kamienny i zaprowadzili światło elektryczne. Murzynów z sąsiednich wysepki sprowadzili do pracy w plantacjach. Gdy jednak dzieci dorosły i trzeba je było kształcić, nowoczesny Robinson wyprawił żonę z dziećmi do Anglii a sam wstąpił do służby rządowej w Kalkucie.

Za wysepki żąda obecnie 4.000 funtów szterlingów. Cena za dwie wyspy wcale nie wygórowana.

Córka -- adwokatem matki

19 razy opuszczona żona.

Mrs Recelli, mieszkanka amerykańskiego miasta Atlantic City, była istotnie nieszczęśliwa w swym życiu małżeńskim.

Mąż jej należał do najlekkomyślniejszych mężczyzn świata, i co pewien czas, zbrzydźszy sobie życie małżeńskie, znikał z domu, zostawiając ją z małą córeczką Mary. Po jakimś czasie wracał, ale tylko po to, by potem znowu je opuścić.

Tymczasem mała Mary dorastała; ukończyła szkoły, oddała się studjom prawniczym. Podczas studjów pocieszała matkę:

— Zobaczysz, jak skończę i będę adwokatem, skończy się twoja bieda. I natychmiast, po otrzymaniu prawa stawania w sądzie, zjawiała się tam w roli adwokata matki, a temsamem oskarżyciela ojca.

— Panowie sędziowie, — mówiła, ten człowiek porzucił ją dziewiętnaście razy!

Sąd przyznał córce—adwokatce słusność i lekkomyślnego jej ojca skazał na łono żenie na koszty utrzymania rodziny.

REKLAMA TO POTĘGA

przez kociołek z wodą, palniki kuchenne i piecyk do pieczenia z powrotem w piasek. Cały przewód powietrzny jest oczywiście hermetyczny nie zamknięty i tworzy jeden obwód.

Wynalazca zapewnia, że udało mu się osiągnąć znaczną oszczędność, ponieważ co pewien czas można radiator zamykać, a posługiwać się jedynie gorącym piaskiem. Ma to znaczenie szczególnie w tych miejscowościach gdzie cena prądu elektrycznego zależy od porzyżycia. Można zatem „zmagazynować” ciepło w porze o najniższej taryfie.

Od pisku noworodka do ryku lwa

Jak się odbywa fabrykacja ... dźwięków

Rozwój filmu dźwiękowego powołał do życia nowy przemysł: fabrykację dźwięków, które zastąpią na taśmie żywe głosy natury, zwierząt, odgłosy maszyn, trzask kul karabinowych, wybuchy bomb itd.

Jednym z lepszych fabrykantów specjalistów jest obecnie John Martin. Produkuje on najbardziej dziwaczne instrumenty i aparaty. Martin stwarza wszystkie wymagane do filmu dźwięki.

„Od pisku noworodka do ryku lwa” brzmi dewiza jego firmy.

Za dawnych lat pracował Martin w teatrach, gdzie robił przysłowiowy „wiatr” za sceną. Lata rozwoju radjofonii rozszerzyły znacznie koło klientów twórcy dźwięków. Do pracy w filmie dostał się dzięki przypadkowi o nieszczęśliwemu — przy nakręcaniu filmu „Atlantic” zepsuł się aparat produkujący głosy syreny okrętowej. Zwrócono się o pomoc do Johna Martina, który dostarczył nie tylko syreny, ale i głosu wybuchu kotłowej na statku, paniki tłumów itp.

Obecnie Martin jest najlepszym znawcą ekspertem w dziedzinie tonów.

Aparaty jego bardzo prymitywne, lecz niezwykle oryginalne — naprzykład przyrząd do wywoływania ryku lwa, jest to bęben jajo watej formy, z boku umieszczony jakby języczek i cienki długi sznurek. Wystarczy pociągnąć za sznurek, a z bębna wydobywa się... ryk króla pustyni. Z inalemi zmianami ten sam aparat służy do wywoływania nosowych ryków słonia.

Dodać należy, że praca Martina napotyka często na niezwykle i niespodziewane trudności, oto naprzykład szczekanie psa, mistrzowsko oddane przez maszynę, powtórzone przez film dźwiękowy, podobne jest do wszystkiego tylko nie do szczekania psa. Podobne zresztą wypadki dzieją się przy odtwarzaniu dźwięków prawdziwych z natury.

Zadaniem więc Martina jest dostarczenie takich dźwięków, któreby naśladowały naturalne po przepuszczeniu ich przez taśmę filmową.

P. Martin musi niejednokrotnie „poprawiać” naturę, aby dźwięk wyszedł na filmie „naturalnie”.

—:oOo:—

Gotuj na piasku!

Nowy pomysł techniki termicznej

W kilku państwach zachodnio europejskich opatentowana została świeżo kuchienka do gotowania i pieczenia, tem różniącą się od dotychczasowych, że obok prądu elektrycznego jako źródła ciepła głównym jej elementem

jest piasek. Urządzenie jest zresztą zupełnie proste. Specjalny radiator elektryczny rozgrzewa zapas piasku. Przez taki rozpalony piasek przepędza silny wentylator prąd powietrza i ogrzewszy je w ten sposób kieruje

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek 12 sierpnia — Klary

TEATRY

Teatr Miejski — Zadzca
 Teatr Popularny — Pegaz pod gazem
 Teatr w parku Staszica — Pod słomianem
 wdowcem
 Bałucki Teatr Popularny — Popychadło

WIDOWISKA

Casino — W zaułkach Szanghaju II Kołowro
 tek miłości
 Corso — I. A kochanek miał sto II. Człowiek
 o stu oczach
 Capitol — Przedślubny grzech
 Czary — Moid w Luna-parku
 Grand-Kino — Bratarska Miłość
 Luna — I. Czarna dama II. Współczesne dzie
 wczeta
 Odeon — I. Laczarowane wzgórza II. Król
 detektywów
 Oświatowy — Cnotliwe dziewczęta
 Palace — Dziewczęta bez posagu
 Splendid — Cztery pióra
 Wodewil — Student z Pragi
 Zachęta — Jego niewolnica II Małżeństw

—:000:—

Wiadomości bieżące

Uroczystości kościelne
w wigilję „Cudu nad Wisłą”

Na podziękowanie Panu Bogu i Matce Najświętszej za zwycięstwo nad wrogiem w dniu 14 bm. w Katedrze św. Stanisława Kostki o godz. 18 i pół — odprawione zostaną uroczyste nieszpory z wyst. Najśw. Sakramentu. Poczem wyruszy procesja z Najśw. Sakr. do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej, gdzie na placu przed świątynią zostanie odprawione krótkie nabożeństwo.

W sam dzień uroczystości Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny we wszystkich świątyniach odprawiona zostanie uroczysta Suma z wystawieniem.

Wystawienie N. Sakr. trwać będzie do uieszporów. Po nieszporach na zakończenie uroczystości odśpiewane zostanie „Te Deum Laudamus.”

Z komitetu budowy pomnika
Ks. I. Skorupki

W sam dzień Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny przed świątyniami będą sprzedawane pocztówki z widokiem nowo wybudowanego pomnika ks. I. Skorupki.

Dochód przeznaczony zostanie na pokrycie kosztów budowy pomnika.

Mamy nadzieję, iż mieszkańcy m. Łodzi, nie odmówią pomocy i chętnie tą drogą złożą swój grosz ofiarny.

—:000:—

Teatr i sztuka

TEATR POPULARNY

Dziś powtórzenie arcywesołej rewji p. t. „Jeszcze go raz” z udziałem Bronowskiej, Piłarskiej, Romeja Córrowskiego, Bronka Horowicza, Włodka Matuszkiewicza, oraz Lauradzki—Girls

—:000:—

W 10 rocznicę „Cudu nad Wisłą”

List pasterski J. E. ks. bisk. Tymienieckiego do diecezjan
J. E. ks. bisk. Tymieniecki wydał do wiernych list pasterski z którego podajemy najważniejsze ustępy:

Pod wpływem Boskiej ewangelji Chrystusa Pana przed tysiącem lat zniknęły ciemności pogaństwa w Polsce Naród Polski przyjął wiarę katolicką i od tej chwili stanął wśród narodów cywilizowanych Przyjął wiarę Chrystusową całym sercem, umiłował Jezusa, ale silnie również ukochał Matkę Jego Przenajświętszą Marję Pannę. Znalazł Marję, znalazł żywot i wyczerpnął zbawienie od Pana, bo Matka Jezusowa od tej chwili wzięła pod swoje opiekuńcze skrzydła Polskę. Przez wieki całe praojcowie nasi byli wierni Matce Najświętszej: hymn narodowy, hymn wojenny — to pieśń „Bogarodzico Dziewico”; budowali jej świątynie i niemasz w kraju naszym kościoła, gdzieby niebyło ołtarza Marji Najświętszej; niema domu katolickiego, gdzieby wizerunek Matki Najświętszej nie jaśniał swym widokiem; godzinki, różaniec, szkaplerz, to ukochane nabożeństwa polskie. Za tę miłość i wierność Marja Panna opiekowała się i opiekuje nami ustawicznie. Nie tylko jednostki, ale i cały naród doznawał Jej opieki. Ona w obrazie Jasnogórskim przeciwstawiła się szwedzkiej potędze, która zajęła cały kraj. Naród wyswobodzony z tyranji szwedzkiej za Jej pomocą przez usta króla swego Jana Kazimierza obierają na królowę Korony Polskiej. Podczas długoletniej niewoli trony tej Królowej, czy to na Jasnej Górze, czy to w Ostrej Bramie w Wilnie, były źródłem pociechy, pokrzepienia i umocnienia nie tylko pod względem religijnym, ale i narodowym. Za tę wierność Marja uprosiła u Syna swego Jezusa zmartwychwstanie Ojczyzny naszej.

Zaledwie stanęliśmy na progu naszej wolności, zaledwie na wzór Machabejczyków wzięliśmy kielnię do ręki, by budować zręby państwowości naszej, a już musiał naród polski chwycić za miecz, bo nieprzyjaciel niepozwolił mu na spokojną pracę. Dopuszcili Bóg na Polskę nawałę bolszewików, by wykazać nam i całemu światu, że w nicie obróci w każdej chwili wszelkie zakusy potęg światowych, występujących przeciwko Jego planom. Jak w wieku XVII Matka Najświętsza w chwilach najbardziej dla narodu polskiego krytycznych okazała potęgę swej prześlubnej opieki, tak też w 1920 roku, taż samo Bogarodzica okazała nam, że zadzierzgnięte w ciągu minionej przeszłości węzły miłości i opieki nie zostały unicestwione, że ona nadal pragnie być naszą Królową i że płaszczem swym opiekuńczym pragnie zasłaniać Ojczyznę naszą przed nieprzyjaciółmi.

Bezbożnicy wystąpili przeciwko Polsce nie tylko z powodów politycznych. Bezbożnicy wiedzieli, że Polska odrodzona nie przestała być przedmurzem chrześcijaństwa i że przejście bezbożności na zachód odbyć się może tylko za cenę bytu niepodległego Polski. Runęła tedy cała nawała hord bolszewickich na nas. A chociaż dzielna armja nasza stawiała im opór, składając na ołtarzu Ojczyzny w ofierze życie najlepszych Jej synów, to jednak pod naporem wielokroć liczniejszego nieprzyjaciela musiała mu ustępować. Cho-

ciaż fizycznie miał wróg przewagę nad armją naszą, to jednak nie zmógł nas duchowo. Nie utraciliśmy nadziei. W duszy całego narodu tliła ona, boć ufaliśmy, że przecież nie możemy zginąć. Wyczuwaliśmy instynktownie wprost, że nie od ludzi, lecz od Boga przyjdzie nam pomoc i wtedy zdołamy pokonać wroga tak naszego, jakoteż całego świata chrześcijańskiego. Płynęły błagalne modły do Pana Zastępów o pomoc, wołaliśmy zdecydnie do naszej Królowej, ślubując Jej wiernie służyć oraz składać hołd, jako Panu naszej, w specjalnie budowanych świątyniach.

Ucichły wszelkie spory, a cały naród ożywiła jedna myśl — myśl zwycięstwa. Zapełniły się szeregi armji naszej, a chociaż kapała się strumieniami krew najlepszych synów Polski, to jednak duch narodu krzepił, a myślenie zwycięstwa potężniała.

I wysłuchał Pan Bóg wołania naszego. W wigilję uroczystości Wniebowzięcia Matki Najświętszej nasza dzielna armja pod przewodnictwem swych nieuleknionych Wodzów potęgła skutecznie łamać zwarte szeregi wroga. Z krzyżem w ręku szedł obok żołnierza polskiego dzielny kapłan, kapelan wojskowy, ks. Ignacy Skorupka. Był on symbolem zwycięstwa nad dwoma światami walczącymi — światem bezbożnego i świata chrześcijańskiego. Był na placu boju kapłan, lecz krew jego ofiar pomogła do zwycięstwa. Załamały się szeregi bezbożników. Musieli się cofać i w popłochu uciekać. Wszyscy instynktownie wprost czuli, że ręka Boża jest w tem; wszyscy wierzyli, że stał się cud nad Wisłą tak, jak ongiś stał się na Jasnej Górze.

Od tej pamiętnej chwili w dziejach naszych upływa już lat dziesięć. Dziesięć lat święcimy rocznicę cudu nad Wisłą. Służymy więc jest rzeczą, Ukochani Moi, byśmy sobie przypomnieli znowu ten nowy dowód opieki Bogarodzicy i Królowej Korony Polskiej.

Czy te dowody pieki nie tylko w chwilach poszczególnych jednostek, ale w całym narodzie rozpalić ognia miłości i wdzięczności względem Matki Najświętszej? Czy w nas wstawiennictwo nie powinna budzić w nas uczucia szczerego przywiązania i gotowości do walki w obronie Królestwa Matki Polskiej?

Niechaj, ostoja nasza wiekowa, Kościół Katolicki, będzie dla nas nadal fundamentem prawdy i życia. Czystość życia i czystość wszystkich powinna. Tylko naród czysty moralnie stanowi potęgę. Strzeżmy tej potęgi w rodzinach naszych, w towarzystwach i zebraniach, w domach i na ulicach słowem wszędzie. Pamiętajmy, że Przeczysta Dziewicy Królestwo musi być czyste i niewinne.

W dniu 10 rocznicy cudu nad Wisłą złożymy wszyscy hołd Królowej Nieba i Ziemi, hołd Królowej Korony Polskiej, a wraz z hołdem oddajmy Jej najświętsze skarby naszej wiary żywą i moralność czystą całego narodu.

Dan w Łodzi, dn. 7 sierpnia 1930 roku

L. 4115.—

(—) † WINGENTY
Biskup Łódzki

Kronika policyjna**Świadkowie się pobili przed sądem**

W wydziale cywilnym sądu okręgowego odbywała się rozprawa z powódzwa Józeta Szczura przeciwko Stanisławowi Kazimierzowi o należność kilkuset złotych za sprzedane drzewo. Po wyjściu z sądu pomiędzy świadkami powoda i pozwanego rozpoczęła się bijatyka w której 5 osób odniosło ciężkie potłuczenia i pogotowie kasy chorych udzieliło im pierwszej pomocy. Po odjeździe karetki pogotowia jeszcze jeden ze świadków został pobity i okrwawionego odwieziono do domu doróżką. (b)

Samobójstwo

W bramie domu przy ul. Kilińskiego napadł się trucizną w celu samobójczym 20 letni Józef Manikowski ze Zduńskiej Woli.

Pogotowie odwiozło denata w ciężkim stanie do szpitala przy ul. Drewnowskiej. Przyczyną samobójstwa niemożność znalezienia pracy, po którą Manikowski przybył do Łodzi. (b)

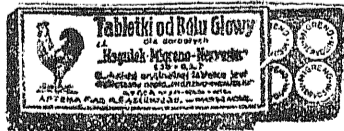
Tajemnicze otrucie

Do zamieszkałego przy ul. Sienkiewicza 29 kupca Bronisława Kriegmana przybyła onegdaj wieczorem jego zamężna córka Salomea Rabinowiczowa. Nalge R. dostała torsji i padła na ziemię ze śladami otrucia. Wezwa natychmiast pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził zatrucie i polecił odwieźć chorą do szpitala Poznanskich, gdzie niebawem zmarła.

Zawiadomione o wypadku władze śledcze prowadzą dochodzenie celem ustalenia przyczyn tajemniczej śmierci. (b)

**Ostrzeżenie.**

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporzecznie polecane proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 grosz



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używany proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutka-Migreno-Nervosin” woryginalnem opakowaniu Gaseckiego.

„Dzień Województwa Łódzkiego”**Na wytwawie Komtura w Poznaniu**

Dzień 3 sierpnia poświęcony był na Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki w Poznaniu propagandzie wartości turystycznych województwa łódzkiego.

Na program „Dnia” złożyły się przejazd sieradzkiego orszaku ślubnego przez miasto, widowisko ludowe „Kogutnik Sieradzki” w Parku Wilsona oraz sztuka ludowa „Dożynki Sieradzkie” odegrana przez zespół amatorów z Sieradza pod kierownictwem Dyrektora Piłarskiego z Łodzi.

Wszystkie imprezy zarówno barwny pochód „Sieradzan” przez Poznań „Kogutnik” i „Dożynki” wypadły doskonale, wzbudzając entuzjazm nie tylko wśród szerokiej publiczności lecz także wybitnych osobistości którzy brali w nich udział jak p. ministra Kwiatkowskiego ministra przemysłu i handlu p. Matouska, prezydenta m. Poznania p. Ratajskiego i innych.

—000—

Szeregowi rezerwy z wyższym wykształceniem**Mają zostać przeniesieni do stanu oficerskiego**

Jest wiele osób, zaliczonych do rezerwy, które pomimo posiadania wyższego wykształcenia, nie są oficerami, lecz szeregowymi. Służą im prawo otrzymania nomnacji oficerskiej, jednak dopiero po przejściu przeszkolenia w szkole podchorążych.

W kołach interesowanych rozpowszechniła się pogłoska, że władze wojskowe zamie

rzają wydzielić szeregowych rezerwy z wyższym wykształceniem, urządzać dla nich specjalne ćwiczenia latem roku przyszłego i następnie przenieść ich wszystkich do stanu oficerskiego.

Urzędowego potwierdzenia tych pogłosek narazie niema.

Dwudniowa bitwa złodziejska**O skradziony węgiel**

Na ul. Obywatelskiej i na Rokiciu w ciągu soboty i niedzieli trwały ciągle walki pomiędzy dwiema grupami złodziei kolejowych. Na torze kolejowym, przecinającym ulicę Obywatelską złodzieje zjadącego po ciągu towarowego wyrzucili pewną ilość węgla, by następnie gdy pociąg oddali się, zebrać skradziony węgiel.

Tymczasem porzucony przez złodziei węgiel skradła inna grupa złodziei i gdy pierwsi „właściciele” węgla przybyli, nie znaleźli już ani kawałka węgla.

Rozpoczęła się walka która trwała dwa

dni i co parę godzin w różnych punktach Rokicia dochodziło do walki na noże i pogotowie kilkakrotnie interwenjowało, opatrując rannych. Wreszcie w niedzielę walka przybrała ostry wyraz i na „polu” dwóch ciężko rannych, a mianowicie Józef Kocin i Władysław Wawrzyniak, znani na Rokiciu złodzieje. Pogotowie odwiozło obu z ranami ciężkimi do szpitala św. Józefa, a policji udało się aresztować jednego ze sprawców Kazimierza Cajdę, którego osadzono w areszcie śledczym. (b)

—:0:—

ZE ŚWIATA**Odcięty palec jako załącznik do listu****Okrutny czyn chińskich bandytów**

Podczas obecnych krwawych zamieszek w Chinach w ręce kosokkich opryszków dostały się dwie misjonarki angielskie, miss Edith Netteleton i miss Eleanor Harrison.

Wszelki słuch o nich zaginął i wśród nawróconych Chińczyków — panował wielki niepokój o ich życie, gdy nagle jeden z nich zamieszkały w miejscowości Kien-Ning otrzymał list, pisany po chińsku, — ale podpisany przez miss Harrison.

Wielkie było zdziwienie Chińczyka, kiedy z listu wypadł odcięty palec ludzki, z treści pisma okazało się, że był to palec miss Netteleton.

Bandyci dołączyli go do swego pisma

jako dowód jego prawdziwości i jako świadectwo że nie żartują i że bez wahania spełnią swe groźby. Owe groźby zaś zapowiadały — że jedna z uwięzionych misjonek natychmiast zginie, jeśli bandyci nie otrzymają w oznaczonym terminie około 300 tys. zł. polskich okupu. W razie dalszej zwłoki zginąć miała także i druga misjonarka.

O sprawie tej zawiadomiono miejscowego konsula angielskiego, który odniósł się do władz chińskich z żądaniem natychmiastowego uwolnienia obu kobiet. Wysłano wprawdzie bezzwłocznie oddział żołnierzy chińskich w pościg za bandytami.

—:0:—

DLACZEGO KOMORNICY PRZY OGŁOSZENIACH biorą POREKAWICZNE

DACHY

Krycie, reperacje, konserwacja

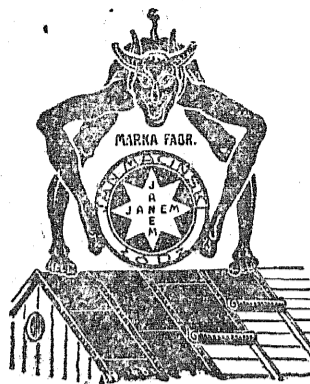
wszelkimi materiałami przyjmuje

JAN MACINSKI

Zakłady Dekarsko-Blacharskie i Asfaltowe

Łódź, Senatorska 18

Telefon 112-13.



PLACE budowlane

różnej wielkości, dojazd tramwajem Nr. 7 i 17 przy ulicy Dąbrowskiej, Kraszewskiego i nowozałożonych, na dogodnych warunkach

do sprzedania

Wiadomość Kilińskiego 96 mieszk. 10 front, parter, lub na miejscu ul. Dąbrowska 30/32 u p. Jana Pilla

Najlepszą ochroną produktów

spożywczych przeciw zepsuciu to automatyczna chłdnia elektryczna

FRIGIDAIRE

która jednocześnie jest źródłem nowoczesnego komfortu i wygody w każdym domu

Stale na składzie: szafy domowe, dla barów, restauracji i sklepów spożywczych, specjalne komory dla sklepów rzeźniczych poleca przedstaw.

„ELIBOR”

S-ka Akc. Handl.-Przemysł. Ł. J. BORKOWSKI

ODDZIAŁ W ŁODZI, ul. KILINSKIEFO 70. TEL. 181-74

GUSTAW MAUCH

BIURO ELEKTROTECHNICZNE i WARSZTATY REPARACYJNE

ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska Nr 240. Tel. 213-62

Przedstawicielstwo angielskiej wytwórni węglowych szczołek Morgana w Londynie

REPARACJE

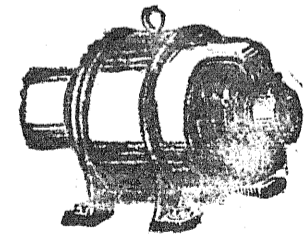
Elektrycznych motorów, dynamomaszyn, transformatorów, chłodziarek i ogrzewających aparatów jak również podobne roboty fachowe

ZAKŁADANIE

i konserwacja pieronochronów.

INSTALACJE

oświetleniowe, prądu wysokonapięciowego, elektrycznych zegarów, przyrządów kontrolujących, telefonów i urządzeń sygnalizacyjnych.



Skład materiałów elektrotechnicznych, motorów i dynamomaszyn w każdej wielkości

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GABAŁOW Sienkiewicza 40 i Skład Mebli NAWROT 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d.

Do sprzedania domek drewniany z ogrodem Błomska 13 przy Kątnej

Posady i prace

Młody człowiek

bez środków do życia poszukuje jakiegokolwiek pracy, może złożyć jak najlepsze referencje Wiadomość w Administracji —5

Zegubione dokum.

Władysław Brudz zgubił książeczkę wojskową wydaną P.K.U. Łódź

1266—3

GŁUCHOTA

uleczalna. Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Usuwa przywraca słuch, szum, ciekawie uszów. Liczne podjęta wania. Ządajcie bezpłatnie pouczającej broszury. adres: EUFONJA Liska Kraków 1268

...SZEWCY

Najtaniej nabyć można skóry w każdej ilości

W Spółce Szwedów

PIOTRKOWSKA 79 AL. KOSCIUSZKI 22

Tel. 158-88

(Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę)

SKLEP

KAZIMIERZ Zielonko

AL. KOSCIUSZKI 37

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce, reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Dr. Feliks

SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe. godz. przyjęć: 9.30—11 rano i 5—7.30 po poł.

Do sprzedania

odpadni papieru

w większej ilości po b. niskiej cenie

Wiadomość w administracji „Rozwój”

Czy chcecie być zadowoleni z waszego obuwia?

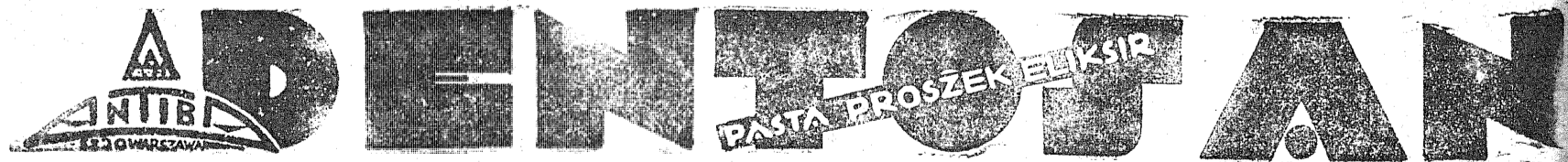
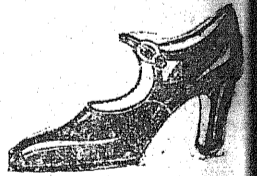
osiągniecie to kupując tylko w firmie

Stanisław GROCHAL

Łódź, Andrzejka Nr. 9

Na składzie wybór obuwia własnego wyrobu, najnowszych fasorów z materiałów krajowych i zagranicznych PO CENACH ZNIŻONYCH.

Dla stowarzyszeń dogodne warunki



CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Wiersz milimetry lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Oświadczenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łam. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za nowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca Inż. T. Czajewski W Druku T. Czajewskiego.

Redaktor odp. J. Grzegorzewski